

200 LAT TEMU POLEGL KSIĄŻĘ JÓZEF PONIATOWSKI



foto: Śmierć księcia Józefa Poniatowskiego.; obraz Januariusz Suchodolski

Książę Józef zaskarbił sobie u Polaków miłość i szacunek, które tak silnie rzutują na naszą świadomość, że trudno doszukać się w rodzimej historiografii czy literaturze poważniejszych wobec tej postaci zarzutów. Owszem, wytyka mu się – niekiedy dość ostro – dziesięć lat oddzielających upadek Polski od utworzenia Księstwa Warszawskiego, które Pepi zmarnował na zabawach i hulance. Nie są to jednak grzechy, których nie dałoby się wybaczyć. Zdrady nie wybaczylibyśmy księciu nigdy – jednak na szczęście nigdy się nią nie splamił. Co najwyżej brakiem umiejętności wojskowych podczas powstania kościuszkowskiego.

Jak się zostaje bohaterem narodowym

Nasz stosunek do Poniatowskiego można wyjaśnić za pomocą prostego sylogizmu. Polska zachowała serce dla Napoleona, by posłużyć się słowami Szymona Askenazego. Jeśli zaś epoka napoleońska wywołuje w nas odczucia pozytywne, ponieważ jako jedyna rozświetla mroczną dobę rozbiorów, to potrzebuje ona upostaciowienia. Oczywiście za jej symbol mógłby posłużyć sam Bonaparte. Toć jednak zawsze Francuz. **Trzeba zatem było znaleźć Polaka, który byłby tamtych czasów inkarnacją, symbolem i rzecznikiem wobec potomności. Dziś wydaje nam się oczywiste, że nikt nie nadawał się do tej roli lepiej niż książę Józef. Ale być może należałoby w tym miejscu zadać pytanie, dlaczego tak właśnie uważamy?**

W wymiarze symbolicznym Konsulat, a później Cesarstwo zbudowane zostały na bazie dwóch pojęć: honneur et patrie (honor i ojczyzna). Traktowano je ze śmiertelną powagą. Nimi też kierował się książę Józef, nie zapominając przy tym o Bogu. I o ile pierwszy zestaw jest typowo francuski, o tyle drugi nosi koloryt lokalny, polski. W tym sensie, będąc wiernym rodzimej tradycji, wpisał się książę Józef w tradycję napoleońską. By zrozumieć, jak do tego doszło, musimy prześledzić jego życiorys

Upadek Polski

Do roku 1789 książę Józef był w Polsce postacią kompletnie nieznaną. Urodzony w Wiedniu, tamże wychowany, wreszcie oficer austriacki – nie miał czym zapaść w pamięć rodaków.

Tymczasem w Rzeczypospolitej rozgrywały się wydarzenia wielkiej wagi. Od 1788 r. obradował w Warszawie sejm, który przeszedł do historii pod nazwą „Wielkiego”. Stanisław August postanowił ściągnąć do kraju bratanka, licząc na to, że przyda się on w rozgrywce politycznej z wrogim mu stronnictwem hetmańskim. Niebawem po przyjeździe – jesienią 1789 r. – decyzją sejmu książę Józef został mianowany generałem-majorem wojsk polskich i jeszcze w tym samym roku oddelegowano go na Ukrainę, gdzie poza zwykłymi czynnościami wojskowymi tworzył stronnictwo sympatyków króla. To właśnie na Kresach południowo-wschodnich narodzi się sława wojskowa księcia Józefa. Oto wiosną 1792 r. zawiązała się konfederacja targowicka, której członkowie poprosili Katarzynę II o zbrojną pomoc w zniszczeniu ustawy majowej. Caryca „łaskawie” przychyliła się do prośby, wysyłając do Polski swoje wojska. Odpór interwencji ze wschodu miały dać dwie armie: koronna i litewska. Na czele tej pierwszej, operującej właśnie na Ukrainie, stanął książę Józef.



Generał lejtnant książę Józef Poniatowski dowódca Korpusu Wojsk Koronnych
w wojnie polsko – rosyjskiej 1792 roku

18 czerwca 1792 r. Polacy stoczyli zwycięską bitwę pod Zieleńcami. I chociaż sukces ten nie został wykorzystany, ponieważ przeciwnik zachował zdolność bojową, to miał on ogromne znaczenie psychologiczne. Pamiętać należy, że rozkładająca się od czasów saskich Rzeczpospolita została praktycznie pozbawiona wojska. Często mówi się, że Zieleńce są pierwszym od czasów wiktorii wiedeńskiej zwycięstwem oręża polskiego – i jest to prawda. Na pamiątkę tego wydarzenia Stanisław August ustanowił order Virtuti Militari, a jego pierwszym kawalerem został oczywiście zwycięski wódz – książę Józef.

Potem jednak król przystąpił do Targowicy, co wywołało u księcia taki szok, że złożył dymisję. Być może powinien pozostać na stanowisku do końca. Ale czy można winić człowieka za to, że chciał odciąć się od zdradzieckiego postępu stryja? Mógł oczywiście wypowiedzieć posłuszeństwo, dokonać zamachu stanu i ogłosić się dyktatorem. Temu jednak stała na przeszkodzie zależność finansowa od stryja i poczucie wdzięczności za okazywane dotychczas względy.

Przed upadkiem Polski zobaczymy księcia Józefa w służbie czynnej raz jeszcze – podczas insurekcji kościuszkowskiej. Wtedy to stając na czele północno-zachodniego odcinka obrony Warszawy obleganej przez Prusaków popełnił błąd, który kosztować go będzie upadek sławy wojskowej zdobytej pod Zieleńcami. Tymczasem nadciągał wieszczony przez Kościuszkę po bitwie pod Maciejowicami finis Poloniae.

Minister wojny i wódz naczelny

Po upadku Polski książę Józef oddaje się hulankom i rozmyślaniom. **Okres ten, zakończony wkroczeniem Napoleona do Warszawy – jakkolwiek interesujący – w przeciwieństwie do poprzedniego, który pokazuje, jak wychowany w Wiedniu Poniatowski staje się polskim patriotą i zdolnym dowódcą, nie wnosi wiele dla zrozumienia, dlaczego Poniatowski stał się symbolem Polski napoleońskiej.** W jaki sposób książę Józef został ministrem wojny Księstwa Warszawskiego i wodzem naczelnym? Kandydatów na te dwie funkcje znaleźć można było pod koniec 1806 r. wielu. Pepi miał jednak tę zaletę, że jako arystokrata walczący w obronie Konstytucji, a następnie w powstaniu kościuszkowskim, nie był ani zbyt konserwatywny dla radykałów, ani zbyt postępowy dla kół zachowawczych. Pamiętać zaś trzeba, że Napoleon to człowiek środka – ani jakobin, ani człowiek starego reżimu, i na tej równowadze buduje swoją politykę.

Od stycznia 1807 r. widzimy księcia Józefa na stanowisku dyrektora wojny w Komisji Rządzącej – namiastce polskiego rządu – następnie zaś w roli szefa stosownego resortu w radzie ministrów Księstwa Warszawskiego. Jesienią 1808 r. Poniatowski zostaje również wodzem naczelnym, co pozwala mu skonsolidować w swoich rękach praktycznie całą władzę nad wojskiem.

Rok 1809

Wojna z Austrią, stoczona w roku 1809, sama w sobie będąca peryferyjnym teatrem wojny Francji i jej sojuszników z Habsburgami, stanowi moment przełomowy w życiu Poniatowskiego. Mając do dyspozycji 14 tys. żołnierzy, musi stawić czoło ponad dwukrotnie liczniejszej armii pod dowództwem arcyksięcia Ferdynanda d'Este. Poniatowski postawił wszystko na jedną kartę. Była nią trudna do sforsowania, ze względu na otaczające rozlewiska, grobla prowadząca do wsi Raszyn. Taki wybór miał przynajmniej trzy zalety. Po pierwsze, stoczenie bitwy w tym miejscu sprawiłoby, że książę nie będzie chodził w odium winy za oddanie Warszawy bez walki, po drugie, dawałoby to możliwość związania sił austriackich niemogących rozwinąć szyku, po trzecie, niwelowałoby – niczym pod Termopilami – przewagę liczebną wroga. Z zakładanych celów udało się osiągnąć pierwszy – w zasadzie oczywisty – i trzeci, co należy uznać za sukces, zważywszy wymienioną już dysproporcję sił oraz fakt, że wojsko Księstwa przechodziło w tej bitwie chrzest bojowy.



Gwiazda do Krzyża Wielkiego Virtuti Militari księcia Józefa Poniatowskiego z 1809 roku

Bitwa raszyńska nie była wygrana w sensie taktycznym, ponieważ Austriacy zajęli w końcu niewralgiczną groblę. Jednak wojsko polskie wycofało się w pełnym porządku w stronę Warszawy, miało mniejsze straty liczebne niż przeciwnik oraz – co chyba najważniejsze – przekonało się o własnej wartości bojowej.

Stolicy już jednak bronić było niepodobna. Wiedział o tym książę Józef – nie wiedzieli, czy też wiedzieć nie chcieli mieszkańcy Warszawy, którzy na wieść o oddaniu miasta poczęstowali Poniatowskiego solidną porcją wyzwick i obrzucili kamieniami. Konwencja wojskowa podpisana przez dowódców obu armii zezwalała na ewakuację wojska polskiego na drugi brzeg Wisły. Gwarantowała ponadto, że Praga nie będzie atakowana przez Austriaków. A zatem, wbrew temu, co sądził lud, były to warunki nadzwyczaj korzystne. Po dokonanej przeprawie na Pragę Poniatowski zdecydował się rozpocząć kontruderzenie w kierunku południowym, by w dogodnym miejscu i czasie przeprowadzić się z powrotem przez Wisłę i odciąć Austriakom drogę odwrotu. Pozostawienie stolicy w rękach austriackich miało i ten plus, że wiązało 1/3 wojsk Ferdynanda, których nie był w stanie użyć w polu. Dalsze losy tej wojny to w zasadzie pasmo zwycięstw wojska polskiego, które zajmuje po kolei Lublin, Sandomierz, Zamość, na krótko Lwów i wreszcie Kraków.

Wejście do dawnej stolicy Polski (15 lipca) dokonało się w ostatniej chwili, nazajutrz przybył bowiem do Poniatowskiego posłaniec z wiadomością o zawieszeniu działań zbrojnych między Francją a Austrią. Gdyby książę Józef zdecydował się kontynuować wojnę, naraziłby się ze strony Napoleona na zarzut samowoli. Pozostawało zatem czekać na rozstrzygnięcia rozmów pokojowych, toczonych w podwiedeńskim Schoenbrunnie. 14 października 1809 r. wszystko stało się jasne. Tzw. Nowa Galicja, czyli ziemie III rozbioru austriackiego oraz cyrkuł zamojski, przypadają w udziale Księstwu Warszawskiemu. Zwycięski wódz może wrócić do stolicy, by święcić największy triumf swojego życia.

Wojna z Rosją

Okres pomiędzy dwiema wojnami zaznaczył się w życiu księcia Józefa podejmowaniem przezeń zabiegów na rzecz rozbudowy wojska oraz zachwianiem pozycji w Radzie Ministrów, w której coraz silniejszą pozycję zdobywał minister skarbu Tadeusz Matuszewicz, polityczny oponent Poniatowskiego i zwolennik opcji prorosyjskiej, reprezentowanej przez Adama Jerzego Czartoryskiego. Opozycja antynapoleońska w Księstwie zdawała sobie sprawę, że przeciągnąć Polaków na stronę cara można tylko dzięki przejęciu kontroli nad armią. Dlatego też zjawiają się w tym czasie u Pepiego różne osoby (wśród których najważniejszy był oczywiście Czartoryski), przedkładając mu propozycje porzucenia sprawy napoleońskiej. Adresat tych ofert kategorycznie jednak odmawia, nie wierząc w dobre intencje Aleksandra: jest świadom, że niepodległość Polski stoi w sprzeczności z interesami Petersburga! Tymczasem wydarzenia nabierają tempa i 24 czerwca Napoleon rozpoczyna kampanię rosyjską, która stać się miała początkiem jego upadku. W tej olbrzymiej operacji militarnej książę Józef otrzymuje dowództwo nad 35-tysięcznym V korpusem, tzw. polskim, wchodzącym w skład prawego skrzydła Wielkiej Armii.

Mimo połajanek ze strony cesarza Poniatowski wraz z podległymi mu żołnierzami bił się dzielnie pod Smoleńskiem, przyczyniając się walcem do zdobycia miasta. Po wygranej bitwie błagał ponoć Napoleona na klęczkach, by ten pozwolił mu skierować się na Ukrainę w celu wywołania tam polskiego powstania. Niestety, zgody na taki ruch nie otrzymał, w związku z czym musiał kontynuować morderczy marsz na wschód, podczas którego wziął udział w bitwie pod Możajskiem/Borodino, atakując lewo skrzydło armii rosyjskiej.

Mimo że wojska francuskie zdobywają Moskwę, V korpus nie stacjonuje w stolicy carów, tylko na jej obrzeżach. 17 października w wyjątkowo trudnych warunkach bojowych Poniatowski daje odpór armii rosyjskiej, która właśnie przeszła do kontrofensywy. Zwycięstwo miało jednak gorzki posmak, ponieważ w bitwie poległ szef sztabu wojsk polskich, generał Stanisław Fiszer. W czasie tragicznego odwrotu Wielkiej Armii z Moskwy książę Józef był aktywny jeszcze niecałe dwa tygodnie. Pod koniec października przydarzył mu się bowiem przykry wypadek: oto koń jego wywrócił się tak nieszczęśliwie, że zgniół mu nogę, tak że dalszą podróż musiał Pepi odbyć w pozycji leżącej. Do Warszawy przybył wyczerpany na krótko przed końcem roku.

Lipsk

Wobec postępów armii rosyjskiej zajmującej Księstwo Warszawskie Rada Ministrów, a wraz z nią książę Józef, udają się do niezajętego jeszcze Krakowa. Przez półtora miesiąca próbuje Poniatowski „ratować, co się da” – tzn. odbudować zniszczone ostatnią kampanią wojsko i mimo okrażenia wymusić na członkach VI już koalicji antynapoleońskiej przemarsz na zachód w nadziei połączenia się z Wielką Armią. **Tu w Krakowie dokona się ostatnie kuszenie księcia Józefa: znów zjawia się u niego zausznicy Czartoryskiego, tłumacząc mu, że dalszy opór jest beznadziejny, a tymczasem car wysuwa wcale korzystną ofertę**

polityczną. Warunek: książę ma rozpuścić wojsko. Tego jednak duma Poniatowskiego ścierpieć nie może. Odrzuciłby zdradziecką propozycję tak czy owak, ale sugestia porzucenia wojska dźgnęła go niczym rozpalone żelazo. Z Austriakami negocjuje twardo: albo zgoda na przejście armii Księstwa do Niemiec, gdzie w tym czasie znajdował się Napoleon, albo marsz zaczepny w stronę Warszawy. Po zawarciu stosownego porozumienia książę Józef opuszcza Kraków, by wrócić tu cztery lata później, już na marach. Z Napoleonem połączył się na terenie Saksonii. Cesarz był łaskawy jak nigdy: mówił, że nie zapomni o Polakach, oddał Poniatowskiemu komendę nad nowo utworzonym VIII korpusem, wreszcie pod koniec pierwszego dnia bitwy pod Lipskiem (16 października) mianował go marszałkiem Francji.



Książę Józef Poniatowski Marszałek Francji

Marszałkostwo Poniatowskiego trwa jedynie trzy dni. 19 października, podczas odwrotu Wielkiej Armii, która właśnie poniosła druzgocącą klęskę, wpada wraz z koniem do Elstery i tu ponosi śmierć.



Ostatnia szarża Poniatowskiego pod Lipskiem

Odchodzi wraz z upadkiem Księstwa Warszawskiego, odrzucając zawczasu wybór między emigracją a układami. Odchodzi, jak przystało na prawdziwego wodza doby napoleońskiej: po żołniersku i mężnie. Odchodzi dumny, niezłomny i wierny.



Pomnik księcia Józefa Poniatowskiego w Lipsku, wzniesiony w 1834, zburzony przez Niemców w 1939 roku



Pomnik księcia Poniatowskiego w Warszawie
/Bartłomiej Zborowski /PAP

OPRACOWANIE WŁASNE: RYSZARD JAŚKOWSKI

WYKORZYSTANO: GAZETA POLSKA, WIKIPEDIA